

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2.—. Za odosłanie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy w miejscu 10h., na prowincji 12h. Każda zmiana adresu 40h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 90

Kraków, Sobota dnia 1 Kwietnia 1905 r.

Rok XIII.

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odosłania 2 kor. — za odosłanie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratory otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) »W sepich szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratory miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal. na porto, dwie powieści: »Juan Miseria« i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Narzeczona Lotaryngji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

Podróże Wilhelma II.

Herszt rozbójników marokańskich, słynny Rajsuli, objawił życzenie poznania Wilhelma II, który w tych dniach przybywa do Tangeru. Rząd marokański udzielił mu gęstego bezpieczeństwa i waleczny opryszek otrzyma możliwość rozmówienia się z władcą Niemiec. Oryginalne to spotkanie odbędzie się zapewne bez świadków i dla tego świat nie dowie się co sobie powiedzieli dwaj wodzowie, natomiast w Europie podróż cesarza niemieckiego do wybrzeży marokańskich wywołała pewne zaniepokojenie, bo w kołach dyplomatycznych nie bez słuszności przypuszczają, że Wilhelm II jedzie do Tangeru nie tylko dlatego, aby się tam spotkać z Rajsulim...

Maroko jest oddawna przedmiotem zabiegów kilku państw europejskich, a zwłaszcza Hiszpania i Francja roszczą sobie mniej lub więcej uzasadnione pretensje do zwierzchnictwa nad tym bogatym krajem, który niegdyś należał do najbardziej oświeconych i kulturalnych, a obecnie popada coraz bardziej w barbarzyństwo. Ale naturalne bogactwa Maroka, piękny klimat Maghrebu i położenie geograficzne kraju położonego przy zbiegu Atlantyku z morzem śródziemnym: wszystko to są korzyści zbyt cenne, aby nie ściągnęły pożądlivosti Europejczyków; dokonywających podziału Afryki pomiędzy siebie. Zaborowi Maroka przeszkadzało jednak dotychczas współzawodnictwo Francji i Hiszpanji, zastrzeżone jeszcze przez czujność Anglii, którą ogarnia zawsze dziwny niepokój, gdy jaki szmat ziemi może być zagarnięty przez Europejczyków, bez jej udziału...

Ostatecznie w roku ubiegłym trzy najbardziej interesowane mocarstwa: Francja, Anglja i Hiszpanja zawarły układ, który rozgraniczył sferę wpływów tych państw w Maroku, przyznając Francji, jako najbliższej — przez Algierję — sąsiadce, największe prawa i udzielając jej niejako pełnomocnictwa do dyplomatycznego i politycznego zwierzchnictwa nad Marokiem.

Otóż, w chwili gdy Francja poczyniła pierwsze kroki dla zadokumentowania swej przewagi i wysłała specjalną misję na dwór sultana, rozeszła się pogłoska, że cesarz Wilhelm przyje-

dzie do Tangeru, aby zapewnić Niemcom udział w łupie marokańskim...

Jest to wyraźna chęć wywołania konfliktu międzynarodowego i nowy dowód niesłychanej łapczywości współczesnych Niemiec. Ta polityka bezwzględna, brutalna i zaborcza, oparta wyłącznie na poczuciu materialnej przemocy i gotowa w każdej chwili do gwałtu i zaczepki, gdy sędzi, że ma do czynienia ze słabszymi, stanowi nieustanne niebezpieczeństwo dla Europy i ciężą dotkliwie na całym życiu politycznym i ekonomicznym państw europejskich. Obecny zbrojny pokój, pod którego brzemieniem jęczą ludy Europy, jest wytworem i dziełem Niemiec, którym przynosi największą korzyść, zapewniając im posiadanie zagrabionych terytoriów. Ale stosunki takie wytwarzają wszędzie ferment niechęci i budzą gwałtowne pragnienie uwolnienia się z żelaznych obręczy niemieckiego ucisku. To też może niedaleką jest chwila, kiedy nowożytna krucjata wszystkich cywilizowanych narodów wystąpi do walki z germańskim barbarzyństwem...

Naród, który nie śpi!

(Podróż ministra wojny do Budapesztu. — Ustępstwa narodowe na horyzoncie. — Nawrócenie Szögyenyego-Maricha. — Odwrót stronnictwa liberalnego. — Klęska klikki Tiszy i Fejervarego. — Dlaczego mądziarzy robią postępy narodowo polityczne? — My Polacy w Galicji śpiemy).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

We czwartek rano nasz minister wojny Pitreich otrzymał w Wiedniu depezę z Budapesztu. Monarcha wzywał go, by natychmiast najbliższym pociągiem wraz z kilku referentami wojskowymi udał się do stolicy Węgier. Minister w otoczeniu świty, złożonej z tych ostatnich, udał się pośpiesznym pociągiem południowym do Budapesztu. Co to znaczy? Owa podróż ministra wojny dowodzi, że monarsze przedłożono nowe propozycje w sprawie ustępstw wojskowych na rzecz mądziarów i że monarcha chce je dokładnie rozpatrzyć. Skłonność do ustępstw zaś jest następstwem kilku nowych wypadków politycznych, poprzednio przez dwór nieoczekiwanych, a nawet uważanych za nieprawdopodobne. Celem zastraszenia opozycji komplikacjami natury międzynarodowej, sprowadzono z Berlina ambasadora Austro-Węgier, p. Szögyeny-Maricha. Miał on oświadczyć Koszutowi, Apponyemu, Banffemu, że trójprzymierze pójdzie w kawały i Rzesza Niemiecka nie zawrze z Węgrami traktatu handlowego, jeżeli przyjdzie do rozdziału celnego i do wprowadzenia komendy mądziarskiej w pułkach Węgierskich. Tak kazano mówić Szögyenyemu-Marichowi.

Stało się inaczej! Przedstawiciel Austro-Węgier w Berlinie konferował wprawdzie z przedstawicielami zjednoczonej opozycji, zamiast przecieć namówić ich do przyjęcia propozycji królewskich, sam się przekonał, że bez zadośćuczynienia żądaniom opozycyjnym nie przyjdzie do spokoju w kraju, przeciwnie, łatwo może wybuchnąć katastrofa i narodowa i państwowa. W tym duchu zatem pouczył króla o położeniu na Węgrzech.

Równocześnie jeszcze w przeszłym tygodniu wiceprezes stronnictwa liberalnego Szentivanyi pokrzyżował plany kamarylli, której się zdawało, że może ową partją rozporządzać niby żywym inwentarzem. W dzienniku wiedeńskim *Zeit* ogłosił artykuł, będący wręcz aktem politycznego znaczenia. W tym artykule oświadczył, że na wypadek powołania do władzy gabinetu nieparlamentarnego, on wraz z połową członków, opuści partję liberalną.

Eh, wywołane artykułem Szentivanyego w partji liberalnej, pouczyło Tiszę, że jako wódz pobity i niefortunny nie może liczyć na sparaliżowanie wywodów wiceprezesa. Spostrzegł, że

straciłby do reszty grunt pod nogami, gdyby chciał namawiać partję liberalną do antykonstytucyjnych eksperymentów. Nie pozostawało mu nic innego, jak zgodzić się na uchwalenie rezolucji, która w zasadzie uznaje potrzebę rozdziału celnego i mądziaryzowania pułków węgierskich, i tylko dodatkowo wyraża przekonanie, że jeszcze nie pora na zaprowadzenie tych reform.

Przejsie Szögyenyego-Maricha na stronę opozycji i odwrót stronnictwa liberalnego przekonały Koronę, że rady, dawane jej przez Khuena-Hedervarego, Fejervarego, Tiszę i Buriana, były i są chybione.

Nietylko podatków bezpośrednich i rekruta, lecz nawet posłuszeństwa odmówiłyby komitaty ministrom, którzy nie mogliby pokazać się w parlamencie. Zamieszanie, jakie stał na lata całe musiałoby wynikać, odbiłyby się gorzej na mocarstwem stanowisku monarchji i na interesach dynastji, niż te albo owe ustępstwa kompromisowe za rzecz opozycji.

I takie ustępstwa kompromisowe przyjdą do skutku. Konsekwencja żelazna Mądziarów, ich zmysł polityczny, ich solidarność w sprawach narodowych, będą święciły tryumf duży ku zastydzeniu tego rodzaju oportunistów ma'ego ducha, jak p. Dawid Abrahamowicz, który się wysmiewał (ze stanowiska po'skiego niepolitycznie) dnia 21 marca w pełnej Izbie poselskiej z programu narodowego opozycji zjednoczonej, traktował ów program jako coś nieistniejącego, spychał go na poziom tuzinkowych i przejściowych wywiadów dziennikarskich.

Owe zwycięstwo opozycji węgierskiej już niewątpliwie się zarysowują na widnokręgu politycznym, jakaż to wielka nauka dla nas, Polaków! My w Galicji nie umieliśmy wyzyskać należytych praw narodowych, pozyskanych konstytucją w 1861 r. i 1867 r., pozyskanych rozporządzeniami językowymi w 1869 r., tymczasem Węgrzy ciągle postępują politycznie i narodowo naprzód. Dlaczego? Bo chcą postępować naprzód, bo nie śpią, bo umieją wyzyskać każdą sposobność do rozwoju narodowego!

A my? My śpiemy leniwie, choć Niemiec i Rusin się sprzysięgli na naszą zaturę. Czy będziemy spali i nadal?

Rzeź Ormian w Baku.

Ostatni numer *Oswobodzenia* przynosi kilka ciekawych listów z Baku, rzucających jaskrawe światło na zbrodniczą działalność i nikczemną politykę miejscowych władz, które same zainicjowały rzeź Ormjan i nawet kierowały morderstwami szajki Tatarów.

»Rząd zorganizował formalny pogrom Ormjan w Baku — czytamy w jednym z tych listów. — W gubernjalnej (rządowej) drukarni wydrukowano proklamacje, wzywające Ormjan do bicia Tatarów, z tego jakoby powodu, że ci przygotowują się do bicia Ormjan. Tatarom zaś opowiadano, że Ormjanie chcą wysadzić w powietrze meczet. Podstęp ten udał się wybornie. Tatarzy wszyscy uzbrojeni byli jednakowo. Gdy Ormjanom policja odbierała nawet rewolwery, Tatarzy bez przeszkody krążyli po mieście z berdankami (wojskowe karabiny). Pewien adwokat w pierwszy dzień rzezi, zwrócił się przez telefon do gubernatora Nakaszidze, prosząc go o pomoc. Gubernator odpowiedział: »Panu nic nie zrobią«, ponieważ z góry wiedział, kogo będą rżnąć, a kogo pozostawia w spokoju. Gubernator do tego stopnia był bezczelny, że na prośbę o pomoc jednego z mieszkańców domu w centrum miasta, odpowiedział: »Bądź pan spokojny, jest u mnie pewien wpływowy Tatar, który obiecał, że dom ten nie będzie napadnięty«. Tak więc wpływowy Tatar, kierujący rzezią, przesiadywał *en ami* u gubernatora.

To też policja we wszystkich wypadkach pomagała Tatarom i stale odmawiała pomocy Ormjanom. Kiedy bogaty Ormjanin Adamow był przez cały dzień oblegany w swym domu przez tłum Tatarów, policmajster na telefoniczne prośby o pomoc, odpowiadał stereotypowo: »Pan może sam się obronić«. Tatarzy polali dom Adamowa naftą i spalili. Cała rodzina Adamowa zginęła w płomieniach, na sławę administracji kaukaskiej. Rannych dobijano. Wojsko i policja paradowała po ulicach.

Tak spełniło się proroctwo Plehwego: »Zaleję rosyjską rewolucję krwią ormjańską i chłopską! Silnie widocznie tkwią jego tradycje, pomimo nieustannej pracy komitetu ministrów nad zaprowadzeniem w Rosji prawa i sprawiedliwości. Prawda, co za oryginalny sposób zaprowadzenia prawnego porządku? — Trzeba wytepić poddanych, aby nie było dla kogo ustanawiać prawa!

Sprawę rzezi ormjańskiej najpierw postawił na porządku dziennym były generał-gubernator Kaukazu, ks. Golycyn. Z początku chciał urządzić rzeź w Tyflisie, lecz zawahał się: Ormjan jest tam zbyt dużo, i Bóg wie, czemu się rzeź mogła skończyć. Zwrócił więc uwagę na Baku. Tutaj jest dużo fanatyków-Tatarów, gotowych z błogosławieństwem naszego rządu grabić i mordować spokojnych Ormjan. Kiedy we wszystkich miastach zaczęto na rozkaz policji urządzać szumne patriotyczne manifestacje z powodu wojny z Japonją, Ormjanie wypadkowo dowiedzieli się, że w czasie pochodu, z portretem cara, rozlegnie się gwizdanie i że oskarżą o nie Ormjan, wskazując na ich wrogie usposobienie względem rządu i cara, co posłuży za powód do rzezi. Ormjanie skutkiem tego unikali takich pochodów. — Potem rozpoczęto odprawiać modły o uproszenie zwycięstwa, którego w żaden sposób armja nie mogła odnieść.

W czasie takiego nabożeństwa w ormjańskim kościele, rzucono bombę. Sprawca zamachu został schwytany i oddany w ręce policji. I cóż? Policja puściła go, ponieważ był to nikczemny prowokator, któremu nie powiodła się sztuczka i który nie otrzymał skutkiem tego obiecanej nagrody. Nie udało się więc przypisać Ormjanom zbrodniczego czynu i braku patriotyzmu i rozpoczęto rzezi. Pomimo to myśl o rzezi nie była porzuconą. Ks. Golycyn mawiał często:

— Uspokoję się tylko wtedy, kiedy w Tyflisie nie będzie ani jednego Ormjanina, a jedynie wizerunek Ormjanina będzie przechowywany w muzeum tyfliskim.

I Golycyn uczynił wszystko, aby doprowadzić do rzezi. Zwłaszcza przy odbieraniu funduszów kościelnych od Ormjan, Golycyn przy pomocy policji podburzał Tatarów przeciw Ormia-

nom. Doszło do tego, że Golycyn w swoim pałacu przyjmował rozbójników tatarskich, serdecznie ścisnął ich ręce i podszczywał ich przeciw Ormjanom. Nakaszidze znany był jako ormjanofob i to wystarczało, aby został mianowany gubernatorem bakuńskim. O! Nakaszidze jest człowiekiem wdzięcznym i odwdzieczył się Golycynowi: w Baku sprawiono rzeź Ormjanom. Niech się cieszą różni Golycynowie!

Zadnego zatargu i wrogiego usposobienia na tle ekonomicznym — kończy korespondent *Oswobodzenia* — pomiędzy Ormjanami a Tatarami stanowczo nie było.

Polityczne morderstwa.

Jeden z wybitnych obywateli naszego kraju przesyła nam następujące uwagi:

Morderstwa polityczne będące dziś na porządku dziennym w Rosji, a choć w mniejszych rozmiarach, także i w Królestwie Polskim, nie przestają dla tego, że częstsze, być tem czem zawsze były, to jest zbrodniami i jako takie przez społeczeństwo nasze potępiane być winny. Co do zamachu popełnionego na oberpolicmajstrze Nolkenie, uderzać musi zaciętość jego sprawców, którzy na to poświęcają kilkunastu ludzi, by człowieka, którego zamierzają zgładzić, sprowadzić na miejsce wypadku i dopiero na nim drugiego dokonać zamachu. Niech ginie dziesięciu niewinnych, byle ten nie uszedł, którego za winnego mamy! Jakaż to niechrześcijańska etyka! Dodać dla słuszności trzeba, że takich ludzi spłodzić niechybnie musiały takie rządy!!

Dawno już powiedział znany zasad monarchicznych obrońca: *Ce sont les rois qui font les jacobins.* (To królowie sami tworzą Jakobinów.) Ale taki jakobin nie jest ani bohaterem, ani patriotą...

Zamieszczając powyższą opinię człowieka bardzo poważnego i rozumnego, musimy zauważyć, że gloryfikacja mordu politycznego, sprzeciwia się niezawodnie chrześcijańskim zasadom, a przytem broń taka w walce politycznej jest obosieczna, bo wywołuje tem sroższą represję z pozorami legalizmu. Z drugiej strony anormalne stosunki stworzone przez barbarzyńską działalność rosyjskiej biurokracji, muszą wywołać w społeczeństwie odruch nienawiści, nie liczącej się ze względami etyki i ludzkości.

WOJNA.

Wodzowie rosyjscy.

Od czasu bitwy pod Mukdenem zmienił się znowu skład dowódców w armji mandżurskiej. Z wyjątkiem generała Kaulbarsa żaden z dotychczasowych wyższych wodzów nie pozostał

dalej na swem stanowisku. Poprzednio był jenerał Kuropatkin głównodowodzącym, komentantem I. armji jenerał Liniewicz, II. Kaulbars, III. Bilderling, następca po Kaulbarsie. Obecnie po zamianowaniu Liniewicza wodzem naczelnym, Kuropatkin w jego miejsce objął dowództwo nad I. armją, Kaulbars pozostał przy II. armji, a jenerał piechoty Batjanow zamianowany został wodzem armji III. przy równoczesnym dymisjowaniu Grippenberga.

Ta zmiana wodzów, tak często zresztą praktykowana przez Rosję w obecnej wojnie, niezależnie od zdolności militaryjnych jenerałów, musi wpływać ujemnie na ogólny bieg działań wojennych. Wódz powinien znać swych podkomendnych, aby wiedzieć, jak odpowiednio do ich zdolności rozdzielać między nich poszczególne funkcje. Do takiego poznania potrzeba dłuższego czasu, potrzeba dłuższej obserwacji, zarówno przy naradach nad mapą, jak i przy działaniach na otwartym terenie.

Wódz, który nie obserwował swych jenerałów w kilku główniejszych przynajmniej okresach działań wojennych, przy podejmowaniu nowego planu może np. jednemu polecić wykonanie ataku frontowego, drugiemu marszu skrzydłowego, nie wiedząc, który z nich ma więcej siły do impetu. Tak w armji japońskiej jen. Kuroki zaznaczył się szczególnie jako specjalista od oskrzydlań, Nogi jako jenerał o straszliwej sile uderzenia.

W nowym składzie wodzów rosyjskich występuje po raz pierwszy jenerał Batjanow. Jest to na terenie wojny *homo novus*, gdyż dotychczas był członkiem stałej rady wojennej w Petersburgu. Batjanow, po otrzymaniu nominacji miał się wyrazić, że »lichy to żołnierz, który nie ma zaufania dla swego wodza, i licho to wódz, który żołnierza nie umie natchnąć zaufaniem do siebie«. Batjanow jest jednakże nieznanym przez żołnierzy, trudno więc na razie mówić o zaufaniu.

O ile ta reorganizacja wodzów przynieść może jakieś dodatnie rezultaty, nie można wyrokować w okresie, gdy przedewszystkiem potrzebna jest reorganizacja samej armji, a raczej tworzenie armji nowej.

Z wrażeń wojennych lekarza.

Dr Ignacy Mucha, Warszawianin, wysłany do Nikolska, we wschodniej Syberji, gdzie jest wielki szpital wojskowy, opisuje swoje tamtejsze wrażenia. List jest datowany z 4 marca.

W Nikolsku czuć zbliżającą się wiosnę. Mrozy ustaly prawie zupełnie. W południe mamy 0 do 2° R. Natomiast panuje »purga«, stokroć gorszy od mrozu wichur, który wypita z oceanu wodę rozbiwszy na najdrobniejsze pyłki srebrzyste o skały nadbrzeżne, niesie po

A. K. GREEN. STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

27

(Ciąg dalszy).

Wyglądała ładnie, o wiele ładniej niż zazwyczaj w ostatnich czasach. Delikatne jej lica były zaróżowione, wzburzenie gorączkowe, które płoło w jej oczach, ożywiało jej oblicze, jak gdyby promieniało szczęściem. Ale był to blask przelotny, który w przebiegu uroczystości zniknął coraz bardziej i w końcu zgasł zupełnie, gdy wypowiedziane zostały nieodwołalne słowa, które ją związywały z fałszywym człowiekiem, stojącym przy jej boku.

On natomiast był bladą, przerażającą bladą, w porównaniu ze swą zwykłą różową cerą; w miarę wszakże jak ona blada, na twarz jego wracały rumieńce. A gdy pastor się oddalił i wieszający przyjaciele otoczyli młodą parę, Urquhart rozweselił się do tego stopnia, że wielu z obecnych patrzyło na niego podejrzliwie i rzucali pełne współczucia spojrzenia na młodą kobietę, która stała teraz milcząca, bez ruchu.

Ja tymczasem myślałem tylko o tem, żeby raz jeszcze ujrzeć Marę. Ale znikła i nigdzie jej już dostrzedz nie mogłem. Wesolość gości wzmagala się, wino płynęło obficie. Pan młody pił też za zdrowie swej żony, lecz nie patrzył na nią, jakkolwiek ona niejednokrotnie z błagalnym wyrazem zwracała wzrok na niego. Nareszcie wstała, a on, na ten znak, postawił kieliszek, złożył ukłon całemu zgromadzeniu i zabrał się do opuszczania wraz z nią pokoju.

Przechodzili tuż koło mnie i spotkałem jego roześmiane spojrzenie. Ale był w jego oczach jakiś przyczajony niepokój i jeszcze coś innego, czego nie miałem czasu zbadać, bo w tejże chwili musnęła mnie jej szata, a ja śmiechnąłem się do niej.

— Pan zaczeka do naszego odjazdu, nieprawda? — szepnęła mi.

Skinąłem głową potakująco i pozostałem na miejscu. Co działo się dalej dokoła mnie, nie wiedziałem; byłem taki daleki od swego otoczenia, taki skupiony w sobie jak tutaj, w samotności gór moich. Dopiero moja niezwykła zdolność przeczucia, wyrwała mnie z osłupienia. Czulem, że dzieje się coś, co mnie blisko obchodzi; zmieszany obejrzałem się dokoła — byłem sam w pokoju. Goście odeszli stopniowo, a ja tego nie zauważyłem, podobnie jak nie odczulem, że hałas, który mi w uszach szumiał, stawał się coraz słabszy, aż zamilkł całkowicie.

Nowożeńcy nie opuścili wszakże jeszcze domu, — właśnie w tej chwili schodzili ze schodów i to właśnie uświadomiło mi znów co się dokoła mnie działo. Urquhart prowadził żonę — za nim zaś Marah, jak duch, zesuwała się z jednego stopnia na drugi. Była ona, jak narzeczona, w sukni podróżnej, lecz jeszcze bez kapelusza, znak, że nie odjeżdżała jeszcze.

Gdy była już blisko, opuściła mnie odważa, — pośpieszyłem do drzwi i ukryłem się między czekającą tam służbą. Na ulicy stała już karetka podróżna, lecz, ku zdziwieniu swemu ujrzałem na koźle obcego woźnicę, nie było też panny służącej, ani żadnych pakunków. Zapytałem wiernego Cezarego, który stał tuż obok mnie czy pani Urquhart nie bierze ze sobą Sally do usługi?

Murzyn odpowiedział przecząco, a widząc moje zdumienie objaśnił, że żadna ze służących nie była dosyć dobra dla massa Urquharta, który postanowił nająć pannę służącą w Nowym Jorku. Nie chciał zabrać Sally nawet do miasta, aby chociaż w drodze pielegnowała swoją chorą panią. Powiedział, że sam zrobi, co trzeba, jakgdyby mężczyzna znalazł się na...

— A pakunki? — spytałem zaniej w najwyższym stopniu o przyszłość, k niewiele dobrego zapowiadała.

— O, massa posłał wszystko do swemu. Tam spakowane jeszcze będą ksią

ne rzeczy. W ubiegłym tygodniu wysłany też został cały ładunek statkiem.

— A oni jadą kareta?

— Tak, bo im pilno zdążyć na okręt, który odpływa do Bermudów; tak mówi massa Urquhart.

Tymczasem nowożeńcy doszli już do drzwi. On był jeszcze w usposobieniu wesołym, ale ona szła poważna i cicha. W jej oczach błyszczały łzy, w jego wzroku nie malowało się żadne tklivsze uczucie, tylko tryumf, jaki może odczuć mężczyzna, któremu poślubiona została najbogatsza panna w Albany.

— Bywajcie zdrowi, bywajcie zdrowi, — szeptały jej usta.

Przestąpiła próg i szła do karety, gdy nagle z pośród tłumu, czekającego na odjazd nowożeńców rozległ się głos skrzeczący. Przerażeni, obejrzelśmy się i spostrzegliśmy starą kobietę, o zoranej zmarszczkami twarzy, która podniosła rękę groziła nią młodej parze i wołała ochryplym głosem:

— Strzeżcie się ścian dębowych! Strzeżcie się ścian dębowych! Są one dla was niebezpieczniejsze od wody i ognia. Śmierć i zagłada czyha za niemi dla was wszystkich... wszystkich. Strzeżcie się ścian dębowych!

Z dzikiem przekleństwem na ustach rzucił się Urquhart ku miejscu, skąd odezwały się te słowa, ale, zanim do miejsca tego dobiegł, stara kobieta znikła nam z oczu, jakgdyby ją pochłonięła ziemia.

P. Urquhart krzyknęła z przerażenia; na odgłos tego krzyku mąż powrócił do niej, lecz widziałem, jak rzucił jeszcze ukradkiem spojrzenie do przedsionka, gdzie ukrywała się w cie drżąca postać Magdaleny; poczem dopo- Honorze wsiadać do karety.

— Bywajcie zdrowi, bywajcie zdrowi! — stały znów blade usta Honory.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ładzie chłód, tumany kurzu i piasku, i w jednej chwili zasypuje oczy, usta, nos, tamując oddech, gryząc i ziębiąc.

W mieście ruch ogromny. Przybywają nowe pułki, stare szykują się do obrony z powodu spodziewanego wyładowania Japończyków. Sztab obrony okręgu przeniesiono z Chabarowska. Tysiące krzyżujących się rozkazów, często sprzecznych, chaos i nieład, przemarsze, a właściwie dreptanie na miejscu, tysiące plotek, alarmów fałszywych — to codzienne sceny, żywcem przypominające «Débâcle» Zoli.

W szpitalach pełno. Są to przeważnie ofiary ostatniej bitwy pod Sandepu, a zarazem ostatniej mobilizacji. Mobilizacja ta, przynajmniej co do Królestwa, nosi na sobie piętno co najmniej... pośpiechu. Przysłano nam ludzi, którzy wprost z domu dostali się do wagonu, a z wagonu do szpitala. Suchotnicy, artretycy, ludzie starzy, ba! nawet kalecy, widocznie nie badani, oderwani od zajęć i rodzin, odbyli daleką podróż po to, żeby tutaj być uznanymi ze zupełnie niezdatnych do służby wojskowej i odesłanymi z powrotem.

Z pośród chorób, wywoływanych poniekąd przez okropności wojny, częściej spostrzegamy tutaj choroby serca i nerwów. Artylerzyści, obok których wybuchnął pocisk, nie zadając zresztą żadnej rany, nie są zdolni zginąć się, chodzić, pracować. Majtkowie, zupełnie zresztą nie ranieni, strzelcy, po uciążliwych marszach i bitwach, młodzi, pomiędzy 24-tym a 36-tym rokiem życia, cierpią na bicie serca.

Najczęściej obiektywne badanie nie daje żadnych wyników, zmian chorobowych w sercu niema, tylko tętno jest przyspieszone stale, a każda zmiana położenia, każdy ruch wywołuje bicie serca tak silne, że 148—160 uderzeń na minutę nie stanowi rzadkości. Są to serca... zmęczone.

— Czyś cierpiał kiedy poprzednio na bicie serca w domu, przed wojną? — zapytałem swego chorego.

— Nie, nigdy.

— A z kąd ci się to wzięło?

— Właściwie nie wiem. Byłem na lewym skrzydle, kiedy przyszedł rozkaz, powołujący nas na skrzydło prawe. Wyprowadzono nas w nocy o godz. 4. Szliśmy cztery dni po 30 wiorst na dobę. Czwartego dnia o godz. 10 wieczorem byliśmy pod Sandepu. Po godzinnym odpoczynku kazano nam wyruszyć do ataku. Choć Japończycy strzelali gwałtownie, jednak w nocy nie mogli celować, więc udało się nam wyprzeć ich z jednej wioski. Nazajutrz zrana o godz. 7-mej znowu należało iść dalej. Wyruszyliśmy, rozwiniętszy się w łańcuch, jak podczas parady. Baterje nieprzyjacielskie milczały, my idziemy wciąż. Wtem, gdyśmy się zbliżyli jeszcze na jakieś 50 kroków, ryknęły działa.

I zaczęły się dziać rzeczy okropne. Kartaczownice zmiatały ludzi i słały pokotem. Piekielny ogień nie pozwolił zrobić ani jednego kroku naprzód. Kazano cofać się. Z mojej rotty pozostało tylko 20 ludzi. Gdy granat rozerwał się nad moją głową, poczułem dziwny strach, ból i kurcz serca.

Ukryliśmy się w okopach. W nocy o godz. 12 kazano nam nowo wyruszyć. Cicho, bez komendy, pelżając miejscami na brzuchu, zbliżyliśmy się do Japończyków. Ude: zylismy na bagnety i wyparliśmy Japończyków z okopów. Nieprzyjaciel zdażył dać 1 salwę. Otrzymałem kontuzję w bok; ta sama kula zabiła mojego towarzysza i kuma: z jednej wioski wyruszyliśmy rok temu, byliśmy pod Wafango, Daszicao, Laojanem, Szaho i wreszcie pod Sandepu. Od tej bitwy jestem ciągle chory...

Mniej dokładnie opowiada o przyczynie swojej choroby Wojtaszewicz (gubernja kielecka, powiat stopnicki), ale również charakterystycznie.

Kazano się cofać — mówi Wojciech — a tutaj patrzę: wyskoczyło na mnie sześciu Japończyków, a ja sam, bo reszta już się cofnęła. Przeląknęłam się bardzo, złapałem za karabin, zważyłem kolbą kilku i uciekłem. Strzelili za mną i urwali kawałek palca. Od tego czasu jestem chory.

Inni opowiadają niechętnie, jak gdyby wspomnienie sprawiało im ból jakiś. Ale zarówno oficerowie, jak żołnierze, stwierdzają w swych opowiadaniach, że piekielny ogień dział i śmierć rozsiewana dokoła, wywołuje dziwny paniczny strach, który zrazu przykuwa do miejsca. Po przewyciężeniu strachu zaczyna się rozumowanie, a jednocześnie... oczekiwanie śmierci. Umysł pracuje i dziwnie jasno zdaje sobie sprawę z doznawanych wrażeń. Wszystko to dzieje się pod wpływem dziwnego naprężenia nerwów. Ale oto dano rozkaz odwrotu lub wypoczynku. Odrazu odczuwa się niewysłowione zmęczenie. Ludzie zasypiają formalnie w błocie i budzą się z reumatyzmem i chorobą serca.

SZKICE Z JAPONJI

W. KRAJEWSKIEGO.

(Przekład z rosyjskiego).

Wczoraj było święto, jutro będzie znów święto... Takie wrażenie sprawia Yokohama.

Ulice są jakby już przygotowane do nieustannych pochodów tryumfalnych. Po obu stronach widnieją olbrzymie maszty, spowite materją w kolorach narodowych: jaskrawo-czerwonym i białym. Na niektórych powiewają jeszcze, postrzępione przez wiatr flagi. Pomiedzy masztami przeciągnięte sznury do zawieszania na nich różnokolorowych lampjonów, również obwinięte materją.

Są to ślady uroczystości, którą tu urządzało trzy tygodnie — mniej więcej temu — z okazji bitwy laojańskiej. Lecz owych dekoracji ulicznych, owych przygotowań do iluminacji nie ruszają, wierząc święcie, że wszystko to niebawem będzie potrzebne...

Tak mówią i — nie zawodzą się...

Wagony tramwaju elektrycznego krążą po mieście, przybrane w girlandy i festony zesklej zieleni. To również echo uroczystości minionych. Na placach stoją wielkie, czarne tablice, w rodzaju tablic, spotykanych w szkołach.

— To dla rysowników ulicznych — objaśnia mnie mój przewodnik, Koszino.

Artyści tego pokroju, podczas obchodów uroczystych, na oczekaniu, w oczach tłumów, rzucają na tablice sceny wojenne, wywołując entuzjazm ogólny.

Większość magazynów i sklepów dotychczas jeszcze jest przybrana flagami. Właściciele wychodzą z zasady:

— Wkrótce się przydadzą...

Po większej części są to całe grupy flag: gwiazdzistej amerykańskiej, pasiastej angielskiej oraz japońskiej z czerwonym słońcem i rozchodzącymi się naokół krwawymi promieniami. — Najczęściej jednak można spotkać połączenie dwóch flag: angielskiej i japońskiej.

»Bary« i szynkownie, uczęszczane przez marynarzy europejskich, prócz tych narodowych kombinacji i flag, mają ściany, pokryte literalnie oleodrukami, wyobrażającymi pogrom floty rosyjskiej, zwycięstwa wojsk japońskich, sceny z życia obozowego itp.

Przewodnik mój, Koszino, opowiadając mi o uroczystościach, urządzonych z powodu bitwy pod Liaojanem, zająkował się poprostu z zachwytem. Wąskie i skośne oczy jego nabierały przytem fosforycznego jakiegoś blasku, głos drżał, rzekłbyś — inny człowiek.

Tak, bo wojna obecna jest dla Japonji naprawdę wojną narodową...

— Pan nie może sobie nawet wyobrazić, co działo się wówczas w Jokohamie — mówił Koszino.

Uroczystość trwała kilka dni i nocy z rzędu bez najmniejszej przerwy. Wielu podczas tych uciech nie wracało zupełnie do domów; zmęczeniu nieustannem krażeniem po ulicach, upojeni radością i dumą narodową, zasypiali tam, gdzie ich sen zmorzył. Posilali się u przekupniów ulicznych. Na bocznych ulicach porzbijano całe szeregi baraków. Spano na ziemi.

Widowska w nielicznych tutaj teatrach odbywały się nieustannie w ciągu w 24 godzin na dobę. Aktorowie grali w kilku, a nawet w kilkunastu zmianach. Podczas, gdy jedni występowali na scenie, inni wysypiali się za kulisami.

Ulice kipiały wprost gwarem i życiem. Wyobrażam sobie, co się działo wówczas, kiedy dziś, gdy niema żadnego święta narodowego, można ogluchnąć od hałasu, jaki czynił tłum japoński.

Przez ulice, całkowicie omotane w zwoje materji, lampek różnokolorowych, girland, festonów, ciągnęły sznurem nieprzerwanym procesje ludu; niesiono na olbrzymich platformach niemniej olbrzymie modele pancerników, krążowników i łodzi torpedowych.

Naturalnie, krzyczano przytem, ile dusza zapagnie.

W związku z wyżej opisanym, uderza rzecz jedna, a mianowicie — mnóstwo sklepów, handlujących wszelkiego rodzaju przyborami do obchodów uroczystych. Cała Yokohama, jak zresztą wszystkie miasta japońskie jest jednym wielkim bazarem, gdzie większa część sklepów poświęcona jest wyłącznej sprzedaży wzmiankowanych już powyżej artykułów »okolniczościowych«. Przemysł artystyczny Japonji zwrócił się dziś całkowicie w tym kierunku.

Ile jest tych sklepów! Zliczyć je na jednej choćby ulicy — nie sposób. W danej chwili panuje w nich cisza, ale kupcy mają miny wesole. Wierzą święcie, że niebawem handel im pójdzie, jak z płatką...

Mówią: »Oyama i Togo nie dadzą nam zginąć«.

I z góry obliczają zyski...

W sklepach tych, ciągnących się całymi rzędami, sprzedają flagi, trajkotki, sprawiające taki hałas, że, zda się, pęknie nasza własna czaszka, świstawki, naśladowujące »syreny« okrętowe, specjalne kastaniety drewniane, kotłami Japończycy władają nie gorzej od Hiszpanów, różnokolorowe lampjony najróżnorodniejszych form, wielkie gongi z brązu do zwiększania zamętu, przeróżne figle, emblematy, portrety admirała Togo, modele okrętów i t. d.

Od wschodu słońca do godz. 10 wieczorem ulice zalega taki zwarty tłum, że zaledwie z największą trudnością, krok za krokiem może się wśród tej fali ludzkiej posuwać »riksza«.

Mówiąc o tłumie japońskim, muszę przede wszystkim rozproszyć cztery legendy.

Gazety petersburskie i moskiewskie niejednokrotnie podawały »źródłowo« sprawdzone wiadomości, że w Japonji pozostało tak mało mężczyzn, zwłaszcza młodszych, że Japończycy w obawie o wyludnienie swego kraju, wypisują zdrowych i młodych Chińczyków w charakterze... zastępców.

Legenda ta należy do rzędu najgłupszych w świecie wymysłów, które, doprawdy, wstyd i hańba oszukiwać siebie i innych, w chwilach tak poważnych.

Jako dowód w tym kierunku czytałem w gazetach rosyjskich, że »w braku rąk męskich, nawet tak ciężką pracę, jak ładowanie węgla na okręty, spełniają w Japonji kobiety«.

Wyobrażam sobie wesołość Japończyków, gdyby przeczytali tego rodzaju bzdurstwa!

Rzecz polega na tem, że w Japonji okręty są zawsze ładowane węglem przez kobiety i, dzięki umiejętnemu podziałowi pracy, praca ta nigdy nie była ciężka. Każdy marynarz, przebywający choć raz w Japonji, powie wam, że nigdzie węgiel na okręty nie jest ładowany tak szybko i tak wesoło, jak w portach japońskich.

Co przedewszystkiem zastanawia nas na ulicach i bazarach nietylko Yokohamy, ale wszystkich miast Japonji — to właśnie mnogość mężczyzn. Japonki bynajmniej nie są domatorkami i chętnie wylegają na ulicę, z tem wszystkiem jednak tłum tworzą przeważnie mężczyźni. I, co najważniejsze, w tłumie tym największy, kolosalny procent stanowi młodzież lat poborowych. Dzięki pogodzie istic sierpniowej, a tem samem, lekkim, powiewnym kostjumom, mogłem się przekonać dowodnie, jak ci ludzie są przepysnie zbudowani i jaką mają muskulaturę. Cdn.

Podgórze przeciwko Krakowowi.

Sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa, zajmuje obecnie uwagę podgórszych obywateli. Przed kilku dniami odbył się w Podgórzu wiec, na którym uchwalono zaprotestować stanowczo przeciwko przyłączeniu. Mówcy byli w ogóle bardzo nieprzychylnie usposobieni dla Krakowa, i w czarnych barwach malowali przyszłe losy Podgórza. Protest przesłano Radzie miejskiej, która rozpatrywała sprawę przyłączenia na czwartkowym posiedzeniu.

Burmistrz Józef Marjewski przedstawił wyznik swojej konferencji z prezydentem Leo i delegatem Wydz. krajowego i zaznaczył, że Kraków gotów jest posunąć się do jaknajdalej idących ustępstw, że akcyza, — to jabłko niezgody — będzie usunięta, lub też zostanie od niej uwolnione wszystkie do powszedniego użycia najbardziej niezbędne artykuły, podatki zaś tak zostaną rozłożone, że Podgórze przez pewien szereg lat płacić ich nie będzie. Obietnice piękne, mówił burmistrz, ale nie miarodajne! Akcyza dotąd Kraków gniecie, mało nadzieji, żeby dla nas ją znieśli. Podgórze jest samodzielną jednostką administracyjną, rządzi się według swej woli i zgodnie z dobrem obywateli. Po przyłączeniu do Krakowa stanie się przedmieściem, i to na szarym końcu — bo poza Stradomiem, bo poza Kazimierzem. Wątpić należy, czy reprezentacja w wielkim Krakowie będzie się tak opiekowała Podgórzem, jak sobie to obecnie wyobraża. Gdy o rozszerzenie Krakowa chodzi, to tu wobec Krzemionek, Wisły i rejonów fortecznych, Kraków absolutnie się nie rozszerzy.

O port Podgórze nigdy się nie starało. Wisła skanalizowana wystarczy jego potrzebom handlowym. Zresztą port nie buduje się tylko dla Krakowa, choć trzeba przyznać, że ma on pierwszeństwo w tym względzie, ale dla całego kraju. W tyle też Podgórze bardzo za Krakowem nie stoi, mamy oświetlenie, kanalizację, jakie takie bruki i uciale odpowiednią ilość szkół. P. Leo w dyskusji mego zdania nie zbijał. Nie zachęcam Rady, ani nie odwodzę od dalszych pertraktacji w tej sprawie, ale też muszę przedstawić, że ogół obywateli (Podgórze dziś liczy 20 tysięcy mieszkańców) jest zadowolony z obecnej gospoparki — i z wielką niepewnością patrzy się na tę całą sprawę.

Gdyby port dziś był, zapewne sprawa inaczej by się przedstawiała, bo byłyby fabryki i instytucje handlowe, ale dziś, zdaje się, nawet na kanalizację Wisły się nie zanosi. Reprezentacja miasta liczyć się musi z zapatrywaniem obywateli. Właściciele realności, kupcy, przemysłowcy, wczorajszy wiec wreszcie imponujący liczbą, stanowczo przeciwko przyłączeniu do Krakowa się oświadczyli. Wydział krajowy zaś po prostu narzucił nam owe pertraktacje z gminą miasta Krakowa, które podejmem, jeżeli mię Rada do tego upoważni.

Po tem przemówieniu r. Epstein postawił cztery wnioski: 1-o o przyjęcie do wiadomości protestu obywateli i rezolucji wiecu; 2-o w sprawie połączenia Podgórze z Krakowem nie ma się wchodzić w żadne pertraktacje z delegatami Wydziału krajowego w obec zasadniczego stanowiska Rady i ogółu obywateli przeciwko przyłączeniu; 3-o poleca się prezydium o poczynienie najdalej idących kroków celem utrzymania samodzielności Podgórze; 4-o o zamknięcie dyskusji.

Dr Emilewicz oświadcza, że publiczność krakowska za pośrednictwem pism, których korespondenci wyjątkowo tu się zjawili, dowie się, że Podgórze dzieje się krzywdą przez zakusy przyłączenia go do Krakowa i że należałoby tę rzecz obszerniej omówić. Kraków dużo obiecuje, ale niestety żadna z tych obietnic nie da się zrealizować. Jak nas przyłącza, stracimy prawo wyborcze, które tu ma każdy bodaj najmniejszy podatek placący; nie chcemy czapek stańczyków, w których chodzi większość w Krakowie. P. Leo nic w tym względzie nie obiecał nawet, choć z drugiej strony trzeba przyznać, że gdyby falanga 20 tys. obywateli wzmocniła zastępy demokracji i socjalistów (?) stronnictwa, to prędzej wywalczonoby prawa polityczne dla wielkiego Krakowa i, jak mówił poseł Daszyński, prędzejby przelamano ten mur nieruchomy, co do swobód politycznych drogę zagradza.

Czy krakowska administracja gminna lepsza od naszej? — wątpię — lecz podniosę, że u nas Wydział krajowy nigdy nieporządków nie znalazł, owszem za wzór innym gminom w Galicji stawał. P. Leo niczem nie poręczył swoich obiecane i dlatego p. Emilewicz oświadcza się za wnioskiem r. Epsteina.

Dr Aronson interpeluje p. burmistrza, dlaczego prezydent Leo nie dał żadnych danych statystycznych co do wielkiego Krakowa.

R. Wład. Liban stawia wniosek o zamknięcie dyskusji w sprawie, co do której nie ma w Podgórzu dwóch zdań i o imienne głosowanie nad wnioskiem r. Epsteina.

Burmistrz p. Marjewski przedstawił więc Radzie wniosek magistratu o upoważnienie do dalszych pertraktacji co do przyłączenia Podgórze do Krakowa, wniosek ten upadł, a wnioski r. Epsteina przeszły 28 głosami przeciw dwóm. Na tem posiedzenie zakończono.

ZE ŚWIATA.

Narodziny wyspy. — Z Tokio nadchodzi wiadomość o niezwykłym zjawisku przyrody. Dnia 14 listopada z. r. mieszkańcy wyspy Iwo, w Japonii południowej, zaniepokojeni zostali silnym hukiem podziemnym. W jakie dwa tygodnie później ujrzeli potężne obłoki białego i czarnego dymu, wznoszące się z wnętrza morza o 3 mile na południe od wyspy. Zrazu mniemali, że to nadpływa jakaś flota, lecz przekonali się, że są w błędzie, gdy obłoki dymu stawały się coraz większe, a całe morze stało, jakby w ogniu. W dniu 5 grudnia ukazała się śród tych obłoków wysepka, a w trzy dni później ujrzano już trzy takie wyspy; wówczas stało się jawnem, że dokonywa się w łonie morza przewrót wulkaniczny. Dnia 12 grudnia trzy wyspy zaczęły stopniowo tworzyć jedną, pagórkowatą ku wschodowi, a płaską na zachód. Z powierzchni unosił się biały dym. Dnia 2 stycznia wyspa na zachodzie stawała się wyższa — przed południem powstały z niej białe obłoki dymu, a popołudniu czarne. Dziewiętnastu mieszkańców wyspy Iwo postanowiło tedy, choćby nawet życiem opłacić to mieli, stwierdzić, co właściwie zaszło. Popłynęli zatem w łodzi 30 st. długiej i zarzucili kotwicę u północnego wybrzeża, niezamieszkałej wyspy Sudiwo; znaleźli ją pokrytą popiołem wulkanicznym. Podczas dalszej jazdy, w kierunku nowej wyspy, dostali się na takie wzburzone fale, że łódź kilkakrotnie się przewracała. Narodzona z łona wód wyspa ma blisko 5 kilometrów kwadratowych obszaru i wznosi się 480 stóp nad powierzchnią morza. Wybrzeże południowe jest strome i skaliste, pokryte grubą warstwą ziemi. Pasażerowie łodzi zatknęli flagę japońską z napisem: »Nowy kraj. Wielka Japonja. Liczne banzaj!« — Na północnym krańcu wyspy znaleziono jezioro z wrzącą wodą. Gu-

bernator japoński wyspy Bonin, któremu doniesiono o tem odkryciu i zatknięciu flagi japońskiej, nadał nowej wyspie nazwę »Nueszima«.

* * *

Senzacyjne wyznanie. Aresztowany niedawno w Waszyngtonie za zamach na pomin Fryderyka Wielkiego, Irlandczyk, Rousseau, oświadczył przed sądem, że może wyjaśnić tajemnicę zatonięcia w porcie Hawany pancernika amerykańskiego »Maine«. Jak wiadomo, katastrofa ta przyspieszyła w roku 1898 wojnę hiszpańsko-amerykańską, Amerykanie bowiem posadzili Hiszpanów o wysadzenie pancernika w powietrze. Według opowiadania Rousseau, komitet powstańców kubańskich w Hawanie polecił mu wyrabianie min podwodnych, za których pomocą mieli Kubańczycy wysadzić w powietrze hiszpańskie okręty wojenne w porcie hawańskim. Jedną z min takich pewien spiskowiec kubański podsunął nocą przez pomyłkę pod pancernik amerykański, biorąc go za hiszpański, a gdy po wybuchu dowiedział się o omyłce, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. O ile sensacyjne to wyznanie jest prawdziwe, trudno obecnie sprawdzić.

* * *

Naganka na księży polskich. *Wielkopoleń* pisze: »Najściślej tajne rozporządzenie wydały w ostatnim czasie władze pruskie administracyjne o śledzeniu i nadzorowaniu księży. Niższe władze pruskie administracyjne otrzymały od wyższych nakaz badania przez pośredników usposobienia księży, zapatrywań ich politycznych, działalności społecznej i t. p. — Badań tych mają dokonywać osoby, z którymi się księża spotykają towarzysko, a więc osoby nieurzędowe. Szanownym księżom zwracamy uwagę na to najściślej tajne rozporządzenie, któremu odpowiedniej nazwy nie dajemy, ponieważ i bez naszego przyzwolenia, każdy odpowiednio nazwane znajdzie. Oczy i uszy urzędowe i półurzędowe zwrócone są zatem na naszych księży. Wiemy, że w działalności naszych księży niema nic, co potrzebaby ukrywać, lecz ponieważ rozciągnięto taką kontrolę, to owi kontrolerzy korzystać będą z każdego nic nie znaczącego słowa«. — System godny Prusaków!

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórze nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po niższej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszt przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobotę Hugona biskupa wyznawcy i Teodory męczenniczki. W niedzielę Franciszka z lauli i deodozi męczenniczki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 18, zachód przypada o godz. 6 minut 9, długość dnia godzin 12 minut 51.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Małżeństwo Przybyszewskiego. Burmistrz miasta Inowrocławia dr Kollart 25 p. m. ogłasza co następuje:

Stanisław Feliks Przybyszewski, literat, wdowiec, zamieszkały w Inowrocławiu, Klasztorne Podwórze nr. 6. i rozwiedziona p. Jadwiga Wiktorja Kasproicz z domu Gąsowska, mają zamiar zawrzeć związek małżeński.

Z KRAJU.

Ze Żmigrodu piszą do nas. Po ustąpieniu z krzesła burmistrzowskiego p. Puzy, urządza teraz wiceburmistrz p. Karciński, dyrektor Kasy zaliczkowej. Dzięki jego gorliwemu zajęciu się sprawami naszego miasteczka, zaniedbywanego poprzednio tak bardzo, znać już pewien zwrot ku lepszemu. Dostaliśmy nowe wielkie latarnie naftowe po ulicach, na rynku ma stanąć podobno nawet gazowa, a przez ulicę pryneypalną t. j. A. Mickiewicza ma być nawet poprowadzony chodnik. — I wiele jeszcze tym podobnych ulepszeń ma zaprowadzić obecny wiceburmistrz. Oby to tylko nie było obiecanką wobec odbyć się mających wyborów na burmistrza!

Wielkim życzeniem tutejszego ogółu jest, aby magistrat miał inną polcję do dyspozycji, gdyż obecna — dwóch rzeczywistych policjantów, trzeci stróż niby policjant — nadaje się raczej do muzeum osobliwości średniowiecznych, niż na wykonawców władzy, a nadto sam ich wygląd wskazuje, że nie są stronnikami »Eleuterji«.

Podejrzana sprawa żydowska. Ze Żmigrodu Nowego otrzymujemy na nasze zapytanie szczegóły w sprawie podejrzanego porwania dziewczyny przez żydów.

Sześćnastoletnia dziewczyna Katarzyna T., służąca u obywatela pobliskiej wioski, trzymana była przez żydów w zamknięciu o głodzie od godz. 10 rano do wieczora. Dziewczyna, wyratowawszy się przypadkiem, wybiegła na ulicę prawie nienbrana, buty zaś i chustkę zostawiła w domu żydowskim. Gdy dom opieczętowano, wymienione rzeczy zostały wewnątrz. To też dziwnem wydać się musi, że jeden z trzech policjantów, pełniący zarazem funkcje stróża nocnego i grabarza, znalazł te rzeczy na cmentarzu i — jak powszechnie przypuszczają, przekupiony przez żydów — schował je u siebie. Rzeczy odnaleziono, a stróża nocnego zaarrestowano, wszelako wypuszczono go potem na wolność, po spisaniu protokołu.

Sprawców porwania w liczbie pięciu osadzono zaraz w więzieniu sądu obwodowego w Jaśle. Zaraz jednak zjechał z Wiednia z ramienia *Aliance Israelite* adwokat dr Friedmann. Rozpoczęło się t. zw. »tuszowanie«, a Friedmann umiał widocznie chodzić koło interesu, bo prokuratorja w Jaśle zapytała nadprokuratorję krakowską, co ma z tą sprawą zrobić i w rezultacie po kilku dniach żydów wypuszczono za gwarancją. — W mieście panuje z tego powodu wielkie podniecenie umysłów, a żydzi wobec słusznego wzburzenia chrześcijańskiej ludności co prędzej postarali się o wzmocnienie posterunku żandarmerji.

Jak żydzi pojmują przysięgę w sądzie. Nasz korespondent z Nowego Sącza pisze: Rozprawa przeciw żydowskiemu kupcowi Boberowi o zbrodnię krzywoprzysięstwa skończyła się zasądzeniem winnego na sześć tygodni ciężkiego więzienia z postem co tydzień i na zapłacenie odszkodowania Lipie Folmanowi, którego Bober oszukał, składając fałszywą przysięgę. Wedle zeznania świadków, Bober wygadał się, iż przysięgi złożonej na biblię drukowaną, a nie na pisaną »thorę« nie uważał za ważną. Sprawa ta rzuca znamienne światło na wartość przysięg żydowskich w sali sądowej.

Krakowski teatr ludowy, który już raz gościł w Cieszynie, zamierzał powtórzyć swoją podróż. Na wniesioną do starostwa prośbę, dyrekcja otrzymała w odpowiedzi wezwanie o »przedłożenie koncesji upoważniającej do przedstawień na Śląsku, jakoteż przedstawienie dowodu, że sztuki, mające być grane w Cieszynie, wystawiane były w Opawie«.

O ile pierwszy warunek zastosowany jest do ustawy, której jednak zbyt ściśle nie przestrzegano, o tyle drugi jest prostą niemieckąszkanką, na którą żadnego prawnego usprawiedliwienia znaleźć nie można. Dyrekcja teatru ludowego zaapeluje do prezydenta krajowego, który w tego rodzaju sprawach dawał zawsze dowody chwalebnej bezstronności.

Powszechny wykład uniwersytecki.

Niedziela dnia 2 kwietnia.

Biała: Doc. U. J. dr Stanisław Droba: »Życie ludzkie i jego wrog« — (w sali Czytelni polskiej, godzina 4.)

Bochnia: Prof. U. J. dr Władysław Szajnocha: »O wymieraniu gatunków« — (w sali Kasynowej godzina 6.)

Chrzanów: Dyrektor dr Feliks Kopera: »O Wicie Stwoszu« z obrazami świetlnymi (w sali Kasynowej godz. 7.)

Mielec: Prof. Henryk Trzpis: O »Nieboskiej Komedji« Krasieńskiego (w sali Kasynowej, godz. 4.)

Nowy Sącz: Prof. Wojciech Krajewski: »Teatr grecki w starożytności« z ilustracjami (w sali Tow. kasynowego, godz. 6.)

Rzeszów: Prof. Józef Krupa: »Kształty i rozmiary ziemi« (w sali »Sokoła«, godz. 5.)

Tarnów: Prof. Stefan Morawiecki: »Życie i wórczość Aleksandra Fredry (ojca)« (w sali Kasynowej, godzina 5.)

Wadowice: Prof. U. J. dr Włodzimierz Czernkawski: »Znaczenie obecnej wojny japońskiej dla Europy« (w sali »Sokoła«, godz. 5.)

Wieliczka: As. U. J. dr Wacław Tokarz: »Wielkie Księstwo Poznańskie między r. 1815 a 1848« — (w sali Kasynowej godz. 4.)

Zator: Prof. dr Józef Flach: »Współczesny dramat polski« — (w sali posiedzeń Rady m., godz. 5.)

KRAKÓW, 1 kwietnia.

Wspólna adoracja męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 2 go b. m. popoł. od g. 3-iej do 4-iej, na którą zarząd Bractwa wszystkich członków zaprasza.

Wodne fantazje. Deputacja m. Krakowa, która według uchwały Rady miasta miała udać się do Wiednia w piątek, aby tam kołatać o port i kanał, nie wyjedzie jeszcze ponieważ otrzymała telefoniczne zawiadomienie, że prezes gabinetu nie mógłby jej przyjąć z powodu... słabości. Nadeszła również wiadomość, że Koło polskie zajmie się sprawą dróg wodnych dopiero w przyszłym tygodniu. Wobec tego deputaci odłoży swój wyjazd. Oby tylko te kanały i te porty nie należały do żartów Primaaprilisowych!..

Wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu 11-rocznicy przysięgi T. Kościuszki, urządzony staraniem młodzieży polskiej szkół średnich, odbędzie się dnia 3 b. m. w teatrze ludowym. Program nader urozmaico-

ny, ze współdziałaniem wybitnych i znanych osobistości. Dochód z wieczorku przeznaczony jest na pomoc dla młodzieży polskiej wydalonej z pod zaboru rosyjskiego.

Nasz przemysł artystyczny. Na zamówienie dyrekcji kolei, we Lwowie wykonane zostały w fabryce M. Jarry świeczniki koronowe i inne z brązu złocone, w artystycznym obrobieniu, z przydaniem ozdób ze szkła, dla salonów dworskich na stacji we Lwowie, tudzież postument zegarowy, wszystko do oświetlenia elektrycznego. Wszystkie te przedmioty zostały wykonane z prawdziwie artystycznym smakiem.

Wielki Wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek 3 bm. o godz. 5 po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Leo. Wczoraj czynność swoją odbyła komisja kontrolująca, której przewodniczył prezydent dr Leo.

W Miejskiej Kasie chorych odbędzie się walne zgromadzenie dnia 9 bm.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretariat Towarzystwa wyścigów konnych zawiadamia pp. właścicieli koni wyścigowych, że pierwszy termin wyścigów z biegów „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes“ z dotacją 5.000 koron, oraz z „Nagrody Dyrektora“ z dotacją 4.000 koron, upływa z dniem 1 kwietnia b. r. o godz. 8 wieczorem. Kancelaria wyścigów konnych znajduje się w ulicy Wolskiej l. 17, na parterze.

Z Tow. właścicieli realności. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 2-go bm. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie prezydium i wydziału z czynności za rok 1904. 2) Zatwierdzenie rachunków z r. 1904 i udzielenie absolutorjum. 3) Wybór wydziału i komisji kontrolującej. 4) Wnioski członków. Wstęp dozwolony jedynie członkom Towarzystwa. W razie braku wymaganej statutom liczbą członków, odbędzie się walne zebranie w tej samej sali, z tym samym porządkiem dziennym o godz. 4 po południu, bez względu na komplet.

Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie w niedzielę dnia 2 kwietnia w sali „Przyjaźni“ przy ul. św. Tomasza l. 37 o godz. 3 popoł. walne zgromadzenie, na które swoich honorowych, wspierających i rzeczywistych członków zaprasza.

Z Towarzystwa ogrodniczego. W środę o g. 8 wieczorem odbyło się w gmachu chemicznym walne zgromadzenie członków Tow., na którym sekretarz pan Brzeziński odczytał sprawozdanie z ostatniego zgromadzenia w dniu 8 lutego b. r., poczem w krótkości streścił przebieg czynności wydziału w r. 1904. Pp. Pol i Gross wyrażają życzenie, ażeby obecne dwa walne zgromadzenia, mianowicie oddzielnie kasowe i sprawozdawcze, złączyć razem i na przyszłość odbywać tylko jedno walne zgromadzenie roczne. Wniosek ten po krótkiej dyskusji przydzielono wydziałowi do rozpatrzenia.

W dalszym ciągu odbyło się zwykle miesięczne posiedzenie, na którym po odczytaniu i przyjęciu ostatniego protokołu zawiadomił podskarbi p. Müldner o wpływie subwencji krajowej na cele Tow. za rok bieżący w sumie 1300 kor. i subwencji za pierwsze półrocie „Ogrodnictwa“ 350 k. P. Zwierzehowski opisał na podstawie osobistych wrażeń i doświadczeń, jako ogrodnik, swój pobyt w Stanach Zjednoczonych w Ameryce, poczem prezes prof. Janczewski okazał dwuletnie krzewy agrestu z Kalifornii, mianowicie *Ribes subvestitum Hookson* i *Ribes speciosum Pursh* w doniczkach w pełnym rozkwicie. Agrest ten nie znosi naszego klimatu, dlatego może być hodowany tylko w szklarni, kwiaty ma drobne, różowe, podobne nieco do ulanki, owoce są małe i niejadalne.

W dalszym ciągu posiedzenia zawiadamia prof. Janczewski, że w dniu 25 marca odbył się w lokalu Tow. egzamin słuchaczy kursów wieczornych. Otrzymali świadectwa z postępowaniem dobrym pp. Piotr Sellak, Adam Bukowski i Jan Kozyra, z celującym zaś pp. Janina Podczaska i Jadwiga Limanowska. P. Malecki na podstawie chlubnego orzeczenia prof. dra Jentysa, poleca nadesłane na wystawę nasiona hodowane przez p. Śliwińskiego z Kotlarki w gubernji kijowskiej, przeważnie ogórków, buraków i marchwi, poczem zakończono posiedzenie rozlosowaniem kwiatów, dostarczonych z zakładu ogrodniczego ks. Lubomirskich.

O własnych siłach. Walne zgromadzenie Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ odbyło się wczoraj w sali Rady powiatowej. — Zgromadzonych dość licznie członków powitał prezes rektor, dr Napoleon Cybulski, poczem zabrał głos sekretarz inżynier Karol Rolle, omawiając trzyletnią działalność Towarzystwa. Zawiązało się ono w czasie, gdy hasła uprzemysłowienia kraju zaledwie zaczęły się obudzać i na straży tych hasła cały czas istnienia Towarzystwa czuwało. Działalność Towarzystwa, zacieśniona krepującymi więzami statutu, nie mogła objąć szerszych widnokręgów i musiała się ograniczyć na czysto lokalnym terenie. A więc akcje na rzecz pewnych przedsiębiorstw, wiec i t. d. wypełniły czas istnienia. — A ostatni etap pracy Towarzystwa: wystawa metalowa, urządzona w Krakowie latem r. 1904, pierwsza w kra-

ju większa wystawa, obejmująca całokształt produkcji jednej z gałęzi przemysłu przyniosła wybitne korzyści moralne, nie pociągając za sobą, mimo dużych wkładów, deficytu finansowego.

Z kolei odczytano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika Towarzystwa i wydziału Koła Pań. To ostatnie działało głównie w Kołach kobiet, starając się o podniesienie przemysłu kobiecego i domowego.

Dyrektor centralnego Związku fabrycznego dr Bataglia w dłuższym przemówieniu omówił sprawę reorganizacji Towarzystwa. Przystąpiwszy bowiem do Ligi Pomocy przemysłowej zmieniło ono statut. I teraz działalność Towarzystwa schodzi na nowe, szersze drogi.

Dzisiaj jest ono jednym z ogniw wielkiego łańcucha pracy narodowej na polu ekonomicznego odrodzenia kraju, i jedną z placówek nowych kierunków w wychowaniu całego społeczeństwa. Cel Towarzystwa: krzewienie i doskonalenie przemysłowej pracy, podniesienie jej wartości i otwieranie dla niej nowych gałęzi — skupić powinien całe masy przy pracy. Rozwijać ono powinno jak najszerzą propagandę na rzecz zbytu wyrobów krajowych, odczytami i pogadankami wpływać na ogół. I daleko idąca praca, tak jednostek, jak i szerszych warstw społeczeństwa bujny i zbożny wyda plon.

Mówca przeszedłszy po krótko szczegóły plan działalności obu połączonych już Towarzystw (Koło Pań złąło się bowiem z Tow. „O własnych siłach“), obszernie przedstawił znaczenie planowanej, stałej wystawy przeglądowej wyrobów przemysłu krajowego.

Zakończył życząc Towarzystwu powodzenia w dalszej pracy i rozwoju.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiły wybory do wydziału, w skład którego weszli pp.: dr Benis Artur, Chmurski Anastazy, dr Cybulski Napoleon, Galusiński Kazimierz, dr Jordan Henryk, dr Ponikło Stanisław, inż. Rolle Karol, dr Schoenett Józef, Siedlecka Marja, dr Szarski Henryk, Zdanowicz Zdzisław, Zeleńska Iza.

Na członków komisji wybrano pp. Goreckiego Józefa, Porębskiego Augusta i Śleczkowską Mieczysławę. Po wyborach przewodniczący rektor Cybulski zamknął obrady.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Dnia 30 marca o godzinie 3½ po południu na ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, gromada żydów, zatamowawszy przejście przez chodnik, znęcała się nad jakimś chłopkiem z górskich okolic, który niósł na sprzedaż kije do grządek. Chłopkę ów, trzymając rękę jednego żydka, wołał: „oddaj mi kije“ — gromada zaś starozakonnych otoczywszy go, szarpała chłopca na wszystkie strony i szturkała go, wyrwijając mu kije, które niósł na plecach, tak, że je na ziemię ściągnęła — trwało to z kwadrans, lecz policja, jakby wymarła; nikt się nie zjawił. Odszedłem, by zawiadomić o tem stróża bezpieczeństwa publicznego, daremnie, było to tylko złudzenie, do mostu podgórskiego nie zauważyłem nigdzie żadnego, — przechodzący agent policyjny oświadczył mi, że on na to nie poradzi, że na całym Kazimierzu pełni służbę tylko jeden policjant. I tego biednego chłopka nie miał kto wyrwać z żydowskich szponów! Czy tak powinno wyglądać bezpieczeństwo publiczne w stołecznym królewskim mieście? Może ten, do kogo to należy, zanim przyłączy Podgórze do Krakowa, zechciałby się pofatygować do Podgórza na lekcję o bezpieczeństwie publicznym, a przekonałby się i skorzystał w przyszłości, że w Podgórzu co kilkadziesiąt niemal kroków spotyka się stójkowego na ulicy.

Coraz częściej otrzymujemy zażalenia na zachowanie napaści motłochu żydowskiego na chrześcijan. Władze kompetentne powinny koniecznie pomyśleć o wzmocnieniu straży bezpieczeństwa w żydowskiej dzielnicy, bo wkrótce nie będzie się mógł tam pokazać żaden chrześcijanin.

Przyjmowanie do szkół kadeckich. Ministerjum obrony krajowej ogłasza konkurs na przyjęcie aspirantów do kadeckiej szkoły obrony krajowej w Wiedniu, gdzie na rok pierwszy i na kurs przygotowawczy są miejsca dla 130 aspirantów; na rok drugi znajdują przyjęcie aspiranci o ile będą miejsca wolne.

Po otwarciu roku szkolnego podania przyjęcia nie będą uwzględnione.

W kadeckiej szkole artylerji w Traiskirchen (koło Badenu w Austrii Niższej) jest w I klasie około 80 miejsc wolnych. Przyjętymi być mogą młodzieńcy od 14 do 17 lat — po ukończeniu 4-ech klas szkoły średniej z dobrym postępowaniem.

Podanie o przyjęcie należy wnieść do 15 sierpnia wprost do zarządu szkoły.

Napastnicy. Do klasztoru księży Misjonarzy zjawił się Jan Soja z towarzyszem, obaj kelnerzy bez zajęcia, z prośbą o jałmużnę, a kiedy ich spotkała odmowa, obaj ci panowie zaczęli lżyć przełożonego klasztoru takimi wyrazami, że ich przytoczyć nie można. Oburzony tem nauczyciel świadek p. B. zawiadomiał interwencji policji i spowodował przyaresztowanie tych panów.

NEKROLOGJA.

Zygmunt Smalski, pomocnik handlowy, zmarł wczoraj w Krakowie w zakładzie Helclów. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę: „W pogoni za wdowieństwem“, komedia w 3 aktach Franciszka Secsiego (po raz pierwszy).

W niedzielę: „Porwanie Sabinek“, o godz. 3 popoł. Ceny miejsc niższe.

W niedzielę: „Hulaj dusza!“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (wznawienie). Początek o godz. 7 wiecz.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę wznawia się sztuki G. Zapolskiej „Jojne Firulkes“. W akcie drugim nowe okolicznościowe kuplety, odśpiewują panowie Węgrzyn i Czechowski.

W niedzielę po południu po raz ostatni „Królowa przedmieścia“.

W niedzielę wieczorem „Gwiazda Syberji“. Dla gości z Królestwa.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W niedzielę 2 kwietnia: Prof. dr Franciszek Bylicki: „Walka przeciw wagnerjanizmowi w Niemczech (w szkole realnej).“

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę olejów mineralnych, roślinnych i zwierzęcych, oraz smarów skrępyłych, świec i mydła na czas od 1 lipca 1905 do 30 czerwca 1906.

Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy podane będą w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 kwietnia 1905.

Z Rosji.

Referat Bułygina.

Petersburg 31 marca. Reskryptem z d. 3-go marca car Mikołaj powierzył specjalnej konferencji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych zastanowienie się nad środkami i sposobami, w jaki sposób możnaby urzeczywistnić wolę cara co do powołania zastępców narodu do udziału w ustawodawstwie. Przewodniczący tej komisji natychmiast zabrał się do rozpatrzenia materjału, jaki był do dyspozycji w ministerjum spraw wewnętrznych i specjalną uwagę swoją skierował na prace przedwstępne. Materjały, jakie były do rozporządzenia i projekty, nadesłane przez jednostki i rozmaite związki, różniły się w pojmowaniu najważniejszej podstawy problemu, oraz w szczegółach jego urzeczywistnienia. W tych warunkach omawianie tej kwestji byłoby bardzo skomplikowane, a prace komisji tem bardziej musiałaby się przewlec, ile, że w skład komisji wejdą nie tylko reprezentanci rządu i wysocy urzędnicy, ale także prywatne osoby, któreby musiały posiadać wysokie wykształcenie i być znane ze swej działalności dla społeczeństwa i narodu, oraz znać stosunki w poszczególnych częściach państwa i poziom ich umysłowego rozwoju. Z natury rzeczy więc konferencja ta musiałaby wyrazić o głównych kwestiach zapatrywania, różniące się od siebie. — Wobec tego minister spraw wewnętrznych uważa za właściwe natychmiast ustalić zasadnicze podstawy dowołania zastępców ludu, przedłożyć je radzie ministrów i poddać pod ostateczną dyskusję specjalnej komisji, która ma być utworzona na podstawie reskryptu z dnia 3 marca b. r. W tych warunkach prace przygotowawcze mogą być ukończone w dwa do trzech miesięcy. Kwestja znalezienia lepszych sposobów urzeczywistnienia woli cara zasadza się na tej podstawie, że ogólne interesy państwa mają być pogodzone z miejscowymi potrzebami rozmaitych jego części.

Te zasady przedłożył minister carowi dnia 29 b. m. a car je zatwierdził.

Rozruchy w Rosji.

Baku 31 marca. (P. a. t.) Na przejeżdżającego powozem dozorcę rewirowego księcia Mikedadze z policjantem Efimuszkinem napadło pięciu złoczyńców. Mikedadze i Efimuszkin zostali zabici. Złoczyńcy zbiegli. Na drodze znalezione trzecią ofiarę, nieznanego, rannego o w nogę.

Jafta 31 marca. (P. a. t.) W d. 26-ym marca wieczorem miasto było zaniepokojone zaburze-

Chcąc odpowiedzieć wszystkim wymogom PT. Publiczności, jak również skutecznie konkurować z wyrobami obcymi, powiększyłem znacznie pracownię wyrobów cukierniczych i otworzyłem FILJĘ przy ul. Florjańskiej l. 2 specjalnie dla sprzedaży cukrów. Pomimo znacznych kosztów z rozszerzeniem tem połączonych, ceny wyrobów moich, o dobroci których PT. Publiczność łaskawie sama zdecydować raczy, są najprzystępniejsze i dla porównania przedstawiam mój CENNIK: Pół kilo cukrów 1 złr., pół kilo karmelków 50 ct., pół klg. herbatników 60 ct. — Przyjmuje zamówienia na torty w różnych gatunkach.

Z poważaniem **ADAM PIASECKI** KRAKÓW, cukiernia DŁUGA 10, — FLORJAŃSKA 2.

niami, wywołaniami, jak mówią, aresztowaniem przez policję pijanego żołnierza, ewakuowanego z Dalekiego Wschodu. Pierwszą ofiarą pogromu stało się biuro drugiego cyrkułu policyjnego, dokąd przyprawiono żołnierza, następnie tłum wzbudzony rozbił kancelarię zarządu policyjnego, podpalił więzienie, wypuściwszy 13 aresztantów. Zburzono sklepy monopolowe, magazyny. Gromady awanturników rozbijały okna i rabowały towary. Tłum przypatrywał się pogromowi biernie. O północy wszczęły się pożary. Strażaków nie dopuszczano do gaszenia ognia. O godz. 4-tej nad ranem uspokoiło się. Następnego dnia przybył wicegubernator, prokurator, naczelnik żandarmerji i przywołane wojsko. Zaburzenia nie ponowiły się. Ulice przedstawiają obraz zniszczenia. Wiele sklepów ograbionych, niektóre spalone. Rada miasta stara się o powstrzymanie protestu weksli do czasu przywrócenia porządku. Dziś porządek nie był naruszony. Wiele magazynów otwarto. — Z wypuszczonych z więzienia przestępców pięciu wróciło dobrowolnie.

Sebastopol 1 kwietnia. Tutejsze magazyny rosyjskiego Tow. żeglugi parowej, podpalił wydaleni robotnicy. Szkoda znaczna.

Berlin 1 kwietnia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że rozruchy robotnicze po prowincji nie ustają. W Kutnie przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem; 10 osób jest ciężko rannych, 11 zabitych.

W moskiewskiej fabryce fajansów, dyrektora fabryki wsadzili do worka, wynieśli poza obręb fabryki i wrzucili do kloaki.

Bomby w Petersburgu.

Petersburg 1-go kwietnia. W Palais Royal, w którym znajduje się »Hôtel garni«, znaleziono w jednym z pokojów bombę. Aresztowano zamieszkującego ten pokój.

Zaprzeczenia.

Petersburg 1 kwietnia. Kancelarja jenerał-gubernatora Trepowa zaprzecza pogłoskom jakoby na gubernatora wykonano zamach. Pogłoski te powstały prawdopodobnie z powodu wypadku, który zaszedł wczoraj popołudniu na rogu ulic Morskaja i Pocztowej, gdzie indywiduum, przebrane za posługacza, strzelało do ajenta policyjnego.

Petersburg 1 kwietnia. (P. a. t.) Wiadomość o odkryciu sprzysiężenia na życie w. ks. Włodzimierza, jenerała Trepowa i ministra Bułygina jest zupełnie nieprawdziwą. W ostatnich czasach aresztowano tylko kilka osób, podejrzanych o rewolucyjne i anarchistyczne czyny.

Niemcy a koncesje dla Królestwa.

Londyn 31 marca. Biuro Reutersa donosi z Warszawy pod datą wczorajszą: Według oświadczenia z dobrego źródła, decyzję rosyjskiego rządu, aby w sprawie używania języka polskiego w szkołach nie uczynić żadnych koncesji, odnieść do wpływu Niemiec. Kiedy 31 marca *Nowoje Wremia* ogłosiła, że większość ministrów jest skłonna do podjęcia koncesji, wymieniono szereg demarkacji między Berlinem a Petersburgiem. Niemiecki rząd zaprotestował w wszelkiej możliwej formie przeciw podobnym zarządzeniom, gdyż obawiał się oddziaływania tych koncesji na szkoły we wschodniej części Prus.

Berlin 31 marca. Biuro Wolffa oświadcza, że według zasięgniętych informacji u źródła urzędowego, nie ma nic prawdy na warszawskim doniesieniu Biura Reutersa o wpływanym rządzie niemieckiego na rosyjski przeciw koncesjom dla polskiego języka.

WOJNA.

W północnej Mandżurji.

Petersburg 1 kwietnia. Liniewicz telegrafuje z 30 marca, że w armji nie zaszła żadna zmiana. Na wschód od linii kolejowej nieprzysiężeni rozwija żywą działalność.

Petersburg 1 kwietnia. (Tel. wł.) Z Charbina donoszą, że jenerał Miszczenko dnia 29 marca zetknął się kilkakrotnie z patrolami japońskimi, utrudniając im rekognoskowanie.

Kilka baterji japońskich ostrzeliwuje słabo tyły rosyjskie.

Na południowym froncie panuje spokój.

Z Charbinu.

Petersburg 1 kwietnia. (Tel. wł.) W Charbinie zapanowało przerażenie wśród ludności wo-

bec krążących pogłosek o prawdopodobieństwie bliskiego ukazania się tam Japończyków. Ludność opuszcza miasto. Władze rosyjskie jednakże nie pozwalają młodym wyjeżdżać z miasta, aby nie utracić sił roboczych.

Śledztwo z powodu wojny.

Petersburg 1 kwietnia. *Russkoje Słowo* donosi, że w wysokich kołach mówią o bliskim śledztwie z powodu zajść na dalekim Wschodzie. Oczekują zupełnego wyjaśnienia wypadków tamtejszych, które tak wielkie w społeczeństwie wywołały wzburzenie i wyrażają nadzieję, że prawda wydostanie na wierzch bez względu na wysokie stanowiska osobistości interesowanych.

Zwrot na korzyść pokoju?

Petersburg 1 kwietnia. Pet. aj. tel. oświadcza wobec dzisiejszego doniesienia *Timesa*, jakoby Rosja i Japonja wybrały pośrednikiem pokojowym Roosevelta, oraz jakoby rokowania pokojowe już były w toku. iż w Petersburgu nic o tem nie wiadomo.

Petersburg 31 marca. (Urzędownie). Szef szt. jenerałnego pierwszej armji mandżuryjskiej Kargiewicz został zamianowany szefem sztabu głównodowodzącego jener. Liniewicza, w miejsce jener. Sacharowa, którego powołano do Aleksandrowskiego komitetu opieki nad rannymi. Do tegoż komitetu powołano także komendanta pierwszego korpusu syberyjskiego br. Stackelberga.

TELEGRAMY.

Ks. arcybiskup Hryniewiecki.

Lwów 31 marca. (Tel. pryw.) Ks. arcybiskup Hryniewiecki z polecenia lekarzy wyjeżdża do Abbazji. Stan jego zdrowia jest dobry.

Komisje.

Wiedeń 31 marca. Komisja budżetowa po referacie Romańczuka uchwaliła etat drukarni państwowej i przystąpiła do obrad nad budżetem poczt i telegrafów.

Wiedeń 1 kwietnia. W komisji budżetowej pos. Schraffl wniósł, aby ze względu na to, że mają być Węgrom poczynione dalsze koncesje rozdzielające armje, oraz inne koncesje, które w monarchji mogą doprowadzić do wojny domowej, komisja przerwała posiedzenie i wezwała prezydenta ministrów i ministra skarbu do dania szczególnych wyjaśnień, co się obecnie dzieje na Węgrzech i o kredytach wojskowych.

Pos. Stürgkh i Derschatta przemawiali przeciw temu.

Wniosek odrzucono 20 głosami przeciw 5 i przystąpiono do budżetu poczt i telegrafów.

Ref. Hofmann wniósł rezolucję w sprawie rozszerzenia sieci telefonicznej i polepszenia plac urzędników i służby.

W dyskusji pos. Głabiński wykazywał, że poczty i telegrafy preliminowane są z czystym dochodem około 11,5 miliona, co umożliwia przystąpienie do racjonalnego rozwoju i zreformowania spraw poczty, telegrafów i telefonów.

Rozpoczęta w r. 1900 reorganizacja personalu jest nieszczęśliwą wskutek zbytnej oszczędności. Mówca popiera petycję manipulantek, oraz urzędników i sług pomocniczych. Co do potrzeb galicyjskich żąda mówca decentralizacji organizacji urzędniczej przez wyłączenie galicyjskiego stanu urzędniczego z centralnego etatu i uzasadnia żądanie Koła polskiego o powołaniu do ministerstwa wyższego urzędnika, zwraca się przeciw specjalnym postanowieniom w Galicji co do odpoczynku niedzielnego i świątecznego, żali się na niedostateczną ilość urzędów pocztowych i sieci telefonicznych i porusza myśl, by sieć telefoniczną kolejową oddać do użytku publicznego.

Następne posiedzenie we wtorek.

Samobójstwo posła.

Wiedeń 31 marca. Poseł do parlamentu z okręgu miejskiego Marburg nazwiskiem Wolfhardt zastrzelił się dzisiaj w nocy.

Wiedeń 31 marca. W liście, jaki pozostawił Wolfhardt, podaje on, że samobójstwo popełnił z powodu długotrwałej neurastenji.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 31 marca. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu ministra wojny Pittreicha i komendanta marynarki Montecuccolego. Obaj dygnitarze konferowali następnie z ministrem skarbu Lukacsem.

Budapeszt 31 marca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na audjencji prezydenta ministrów hr. Tiszę. Przed audjencją konferował hr. Tisza z komendantem marynarki hr. Montecuccoli.

Budapeszt 1 kwietnia. (Tel. wł.) Jakkolwiek pozornie zachodzi prawdopodobieństwo kompromisu, to jednakże trudno mówić jeszcze o gabinetie koalicyjnym. Opozycja nie jest zbyt korzystnie usposobiona dla kompromisu. Zaledwie ujawniła się część rokowań korony z opozycją, a już pojawiają się nowe trudności i to w łonie stronnictwa liberalnego.

U dworu prowadzone są silne intrygi przeciw osobie Andrassego.

Wiedeń 1 kwietnia. (Tel. wł.) Minister wojny Pittreich i komendant marynarki Montecuccoli przybyli tu wczoraj z Budapesztu i zaraz konferowali z baronem Gautschem. Pittreich oficjalnie zawiadomił Gautscha o pertraktacjach, dotyczących wspólnej armji.

Kwestja marokańska.

Paryż 31 marca. W kołach parlamentarnych twierdzą, że minister spraw zagranicznych Delcasse odpowie dziś w senacie na interpelację w sprawie polityki marokańskiej. Minister przypomni oświadczenie Bülowa z 12 kwietnia 1904 i stwierdzi, że od tego czasu żadne zdarzenie nie wpłynęło na zmianę stanowiska mocarstw.

Z Madagaskaru.

Paryż 31 marca. Urzędowy raport gubernatora Madagaskaru donosi o wygaśnięciu ruchu rewolucyjnego na wyspie.

Z Watykanu.

Rzym 31 marca. Wczoraj przyjął Ojciec św. pielgrzymkę austriacką pod przewodnictwem biskupa z St. Pölten.

Z Bałkanu.

Sofja 1 kwietnia. (Tel. wł.) Cała prasa występuje bardzo ostro przeciw Grekom, podnosząc, że według informacji z Saloniki, Grecy przygotowują tam noc św. Bartłomieja na Bułgarach.

Lwów 31 marca. (Tel. pryw.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Stanisław Majewski rządowo upoważniony architekt z siedzibą urzędową w Przemyślu, złożył d. 8 marca 1905 przepisana przysięgę.

Wiedeń 31 marca. *Fremdenblatt* donosi, że szef sekcji w ministerstwie skarbu Ach został spensjonowany, a w jego miejsce postawiony radca ministerjalny dr Engel otrzymał tytuł i charakter szefa sekcji.

Wiedeń 1 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty o opłatach słuchaczy nadzwyczajnych, frekwentantów i hospitantów w uniwersytetach.

Białogród 31 marca. Skutkiem obrażającego tonu, użytego w artykule dziennika *Oppositzia*, odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy redaktorem jego a marszałkiem dworu Czolakan-ticzem. Pojedynek miał przebieg niekrwawy.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEN 31-go marca. — (Giełda pop.) — Godzina 3.—. — Marki 117 23, Renta majowa 100 45, Weg. renta koronowa 98 30, Akcje austr. zakładu kredyt. 678 50, Akcje weg. 795 50, Akcje Anglobanku 307 50, Akcje Unlonbanku 556 75, Akcje Länderbanku 468 50, Akcje kolei państw. 663 50, Lombardy 89 —, Akcje fabryki broni 612 —, Akcje tytoniowe 338 —, Akcje Alpiny 522 75, Losy tureckie 142 50, Rubie 252 50.

Uspodobienie: Łącznie z Berlinem silne przy rezerwowanym przebiegu, w końcu anglo, akcje idą w górę. Zresztą spokojne.

Cukier (słaby) 33 85 — 33 10 spirytus (stałony) 48 60 80 —, nafta 40 60 — 41.

NADESLANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt
»KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA DLA OSÓB STARSZYCH«
wydanej przez St. Zielińskiego. Do nabycia u wydawcy, Kraków, drukarnia »Czasu«.

Już wyszedł pierwszy numer

„KOLCA KRAKOWSKIEGO“.

Do nabycia we wszystkich ajencjach gazet i w Administracji »KOLCA KRAKOWSKIEGO«, Kraków, ul. Czysta 9.

Tani Sklep Chrześcijański **„pod Kościuszką“** Materiały wełniane i fanelki, barchany. Białki i Halki gotowe. Kocy, kapy i chodniki. Bielizna męska i damska własnego wyrobu. — Wyprawy ślubne. CENY BARDZO NISKIE i STAŁE. Sklep w niedziele i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincji załatwia się odwoje

Wartość

SMACZNEGO JADŁA tkwi w tej samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją i bardziej strawi i wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłumaczy powodzenie

MAGGI'ego przyprawa do zup i rosółów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosółom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za SZECZKACH, POCZĄWSZY OD 50 h. (PONOWNIE NAPEŁNIONE 40 h.).

wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH KOLONIALNYCH I SPOŻYWCZYCH ORAZ SKŁADACH APTECZNYCH WE FLASZCZKACH, POCZĄWSZY OD 50 h. (PONOWNIE NAPEŁNIONE 40 h.).
Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz. rezedowej pomady kędzierzawiejącej.**

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) 1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 00 ct.

— Odsprzedającym znaczna zniżka. —

Fabrykę i główny Centralny skład rozsytkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernalts Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera pod złotym orłem; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeron; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.

Słowo o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumieliśmy więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETO WYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawiaone nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostaniem czasu ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAŃ CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wiele POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. Prof. Dr. ANTONI MARS.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakim za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, zniżyłem to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoni wogóle. Do waty „Salvesol“ mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BELDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk „Noris“ ze Salvesolem	koron 2.80
1 pakietek waty Salvesol	— 60
10 cygarniczek	1.20

Mydło Schichta

„Jeleń“

Marka ochronna:

„klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dla tego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Przy zakupie powinno się szczególnie uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzoney. 2043

Największy Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza (przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika 1. 6.

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępują miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmują zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

ZUŻŁE!

Mąka kostna, nasiona buraków, kwiatów i jarzyn z gwarancją kiełkowania,

do nabycia w handlu **Józefa Krawczyńskiego** w Nowym Sączu, ulica Lwowska. 610 3

Zdrowie dla wszystkich.

Neuralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterie i wszelkie Choroby nerwów astępują bezzwłocznie do spożyciu pigulek antineuralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boétie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiorskiego i Ruckera 3087 08

Lokomobila

o sile 10 koni z fabryki KOKORY (Przerów) nowa, bardzo mało używana, na kołach, nadająca się do młocarni, młyna, piły i t. p. — z powodu, że do mego użycia za inna, jest do sprzedania. — Cena około 5.000 K. Msiący chęć kupna, zechcą się zgłosić: Fr. GŁOWNIA, młyn w Zatorze. 598 5

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiazania stosunków handlowych, w międzynarodowem biurze adresów Józef Ruzenzweig i Syn, Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Nador, utca 13. Prospekty franco. 509 20

Róże Remontante

jednoroczne, silnie szczepione, najnowsze gatunki, 1 do 1 1/2 m. 12 odmian, 12 sztuk 12 K. Płaczące 3 i 4 m. białe i różowe, 1 sztuka 2 K. (mniej jak 3 sztuk nie wysyła się). Kasztany wielkie, piękne 3-metrowe, 100 szt. 40 K., mniejsze, b. dobre do opszadzania alej, 100 szt. 30 K. Dzikie jabłka i gruszki do szczepienia, 100 szt. 10 K. Delcyce białe i różowe, pełne 1 szt. 50 hal. Truskawki wielkie, wagi 4 dek. białe i różowe 100 szt. 6 kor. Szparagi erfurckie 3-letnie flance 100 szt. K 6. Gwoźdźki klatowskie, pełne, krzaczaste 200 szt. 2 K. Bratki wielkie z kwiatem 35 szt. 2 K. Niezapominajki białe, różowe i niebieskie 25 szt. 2 K. Gwoźdźki erfurckie pełne 30 szt. 2 K. Georginie chresantemowe kwiat w 12 odmian. 1 szt. 50 hal. Flance kwiatowe i jarzynowe po najtańszych cenach wysyła za pobraniem do każdej stacji lub pocztą Józef URSA ogrodnik w Sanoku. — Upraszam Szan. P. T. zamawiających o wyrazne adresy kolei i poczt. — Cennikow nie wysyłam. 697 5

Kawaler

lat 28, administrator folwark w dobach większych, z wynagrodzeniem rocznem 1600 K., z braku znajomości pragnie poznać panią gospodarną z odpowiednim posagiem w celach matrymonialnych. Tylko rzeczywiste i dyskretne zgłoszenia celem porozumienia się, proszę nadsyłać: „S. C. B.“ post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 627 3

Magiel

zwykły, używany, pragnie kupić Piotr CZUBA, dozorca domu, ulica Mikołajska Nr. 5. 635 2

Na podściółkę i nawóz

poleca tani

odpadki z konopi

Fabryka szpagatu w Podgórzu.



„Ival.“

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL“ działają prawie cudownie przy gościeu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębięciu nóg i rąk, hypochondrii, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL“ wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpeli „Ival“, pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 605 6

Cena za 10 doz do 10 kąpeli K 12 za 20 doz do 20 kąpeli K 20.—franco i oclone. Wysyła za za liczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jedyny fabrykant:

M edyolan, Włochy.

Listy kosztują 25 hal., karty 10 hal. Korespondencja we wszystkich językach.



Proszą o wsparcie WIDOWA

z czworgiem małoletn. dzieci, (najstarsze 8-letnie, najmłodsze 6-miesięczne bardzo chore) prosi liściwie serca o jakakolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozabawiony możliwości do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. — Adres wskaze, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar.“

Blaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po veteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalną chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

FILIA Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki

na książeczki rachunku bieżącego. 3197

Wina, Romy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Dr. Nieć, Francevic & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Nuty kościelne

wydane przez Red. Czasopisma „Śpiew kościelny“ otrzymała i poleca

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
ulica św. Jana 1 6. (Hotel Saski).

Na żądanie Księgarnia wysyła bezpłatnie i franco spis tych muzykaliów z oznaczeniem cen. Tamże prenumerować można dwutygodnik p. t.

„Śpiew kościelny.“
Przedpłata wynosi rocznie 12 kor.

Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjęcie jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzi raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Opatrońcy złożyć w Admin. „Głosu Narodu“ dla Chorej Matki 3-ga dzieci.

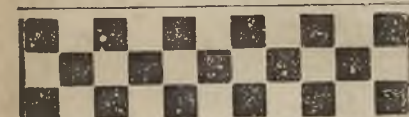
WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materialnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staję mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożoną, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwycających się nogach, zawlokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodziej, mając zaufanie, że Ona, która nikogo nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli.

Rozalja Wicherek,
Czarnowiejska 21, w podwórzu!

Ekspedytor pocztowy

pomocniczy urzędnik lub zawodowy pensjonista, potrzebny zaraz do Urzędu pocztowego II kl., jako pomocnik. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnienia udzieli c. k. Urząd pocztowy. — Wiśniowa, koło Dobczyc. 649 2



Francisz. Tumidalski,

małster kamieniarski
w Dębniku 1. 91 p. Krzeszowice,

podejmuje się wszelkich robót marmurowych tablic, kropielnic, chrzcielnic itp. Jedynie główny wyrób posadzek i stopni marmur. Dostarcza odłamów marm. na mozaiki, posiada własne łomy marmur. i przyjmuje wszelkie zamówienia po bardzo przystępnej cenie. 364

Zastępców

przyjmę **wszędzie** na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy; pokup niebawo. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencja polska. 573 8
OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburgerstr. 61.

POWIESC, 4-aktówka i kilka nowel oryginalnych, do ustąpienia. — Dyskrecja zapewniona. Oferty za okazaniem kwitu, pod „A, B, C“, poste restante. 625 3

Wiosenne życzenie.

Samodzielną kobietą, gospodarną i zdrową, bardzo zamożną, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Mamy zaszczyt donieść, że w zakresie ubezpieczeń zaprowadziliśmy nowy dział 639 0

Ubezpieczeń Hipotecznych,

to znaczy, że udzielamy na dobra i realności **POŻYCZEK HIPOTECZNYCH**, które się spłaca na podstawie polisy asekuracyjnej w ten sposób, że zaciągnięty dług zostaje w zupełności spłacony, skoro się dożyje okresu czasu oznaczonego w polisy asekuracyjnej albo też w razie wcześniejszej śmierci.

Kombinacja ubezpieczeń hipotecz. jest nader korzystna, gdyż nie nakłada na dłużnika znaczniejszych opłat od zwykłych rat amort. jakie się opłaca na dług hipot. zaciągnięty w instyt. bank. Wszelkich wyjaśnień udziela nasza **Jeneralna reprezen. dla Galicji, Kraków Sław. kow. 2. Kraj. Zakład ubezp. na życie Margrab. Morawii w Bernie.**

Do sprzedania Majątek ziemski

przy gościńcu murowanym, 25 minut drogi od Krakowa odległy, obszar przeszło 77 morgów, w czem około 6 morgów łąki. — Budyńki, inwentarze w dobrym stanie. Połowa ceny kupna zajęta przy hipotece, jako pożyczka w dogodnych spłatach. — Blizszą wiadomość udzieli **GALICYJSKA KASA ZALICZNIWA** we Lwowie, ul. Hetmańska 12.

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

BORÓWKA obok BOCHNI, poczta WIŚNICZ

poleca do kultur: wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Sprzedaje: **Nasiona drzew leśnych** przeważnie krajowe, a przez krajową Stację Botaniczno-rolniczą kontrolowane.

Ceny niższe. 520 5
Na żądanie przesyła cenniki franco.



Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyan. leczniczych

pod firmą
K. RZĄGA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecane przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshtblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Poszukuje się zaraz Subjekta cukierniczego

do ekspedycji sklepowej, władającego również językiem niemieckim.

Oferty wraz z podaniem referencji, nadsyłać wprost:

Jan Michalik,
cukiernia i fabryka czekolady. 571 6
KRAKOW.

Zarząd dóbr i lasów Tuszowicach w Babulach, p. Padew, przyjmie

rachmistrza, leśnika

z ukończoną szkołą gospodarstwa lasowego lub niższym egzaminem państwowym. Obznajomionego należy z wszelką manipulacją lasowo-gospodarczą i biurową, posiadającego zdolność w rysunkach i piękne pismo.

Ogólne wynagrodzenie roczne wynosi około 1600 R wgotówce, pomieszkanie, budynek gospodarczy, opał, grunta deputatowe i paszę dla rogacizny. — Onaci bezdzietni lub z nieliczną rodziną, mają pierwszeństwo. 593 2



Odezwa

do wszystkich P. T. Właścicieli i Administratorów kamienic w Krakowie.

W bieżącym miesiącu powstało przedsiębiorstwo dla wywozu popiołu i wszelkich zawartości śmietników, jak również rumowiska, czyszczenia piwnic i t. p. czynności.

W tym celu Zakład posiada odpowiednio na ten cel zbudowane szczelnie zamykane wozy i odpowiednich robotników. — Wywozi się w miarę potrzeby już to codziennie, już to co pewien przeciąg czasu, zależnie od umowy.

Ze względu na to, że ceny są bardzo przystępne, liczy zakład, że P. T. Właściciele i Administr. tak w interesie własnym jak i miasta, przedsiębiorstwo popra.

Za punktualny wywóz Zakład ręczy.

Zgłoszenia przyjmuje **Biuro przedsiębiorstwa dla wywozu popiołów.** Krakow ul. św. Tomasza 28 part.

Na sezon wiosenny MATERJE SUKIENNE

dla Przew. Duchowieństwa, dla pań i panów w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych poleca 400

Tomasz Fianta,
fabryczny skład sukna
w Białym Rynek 1. 6.

Próbki na żądanie bezpłatnie. Restyki również są do nabycia.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawca Piotra** w Hanzszowca Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—8 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K. Hurtownie i częściowo. 20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K. Potwierdzamy: **ks. J. Kwiatkiewicz i ks. Ant. Łętkowski** z Krościenka.

1 faska 5 klg. powideł tureckich 2,20 K.

jedna paczka śliw tureckich 2,20 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klg. smalcu wieprzowego 7.50; — wysyła Dom specjalów węgierskich **KIEFER FELIKS**, Kesmark (Węgry). 499 0 5 kg. wieprzowe zęberka 6.— 5 kg. szynki w dzoncy 6.50.

Ważne dla właścicieli.

Byli właściciele dóbr, obecnie realności, mając wielkie znajomości i stosunki, oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnach dóbr ziemskich, lasowych, realnościach, pożyczkach, konwersjach hipotecznych, na niski procent, oraz różne inne, przyjmując administrację realności w Krakowie, ułatwia i sję i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 1—3 ul. Krupnicza 19, do **Bolesława Wilkoszewskiego.**

Przy korespondencji uprasza się markę na 20 h. dołączyć. 545 6

Sprzedam wille

w Szczawnicy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu.“ 445 6



„ARS“ SALON

rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dniu powszednim od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu.

Ul. Bracka 5, na parterze

Kartofle do sadzenia „Gloria“

są prawdziwą chwałą rolników. W r. 1903 pomimo powodzi — a w 1904 r. pomimo strasznej posuchy, wydały 100 ctn. met z morga przy 18—20 proc. skrob. Dopóki zapas starczy, sprzedają po 10 ct. za kilogram. Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie, Czchów. 630

Uczeń do praktyki

zawodu blacharskiego i instalacyjnego może być przyjęty na warunkach:

a) poświadczenie lekarskie zdrowia do tego zawodu;

b) ukończoną II klasę gimnazjalną lub realną.

Warunki przyjęcia przy zgłoszeniu ojca, matki lub opiekuna. 636

Władysław Kesyderski.
Kraków, Rynek 24.

Do sprzedania majątek w pow. limanowski

obszar 1.374 morg., — w tem 700 morg. roli i łąk, reszta las, — z kompletnymi zasiewami, inwentarzami, z pięknym dworem murowanym piętrowym o 15-tu ubikacjach z ładnym parkiem, — w pięknej, podgórskiej okolicy.

Wiadomość: Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy w Krakowie. 590

Udziela się lekcje

niemieckiego języka po niskiej cenie; ul. Stolarska 6, II p., od 3 po połud. 51

Poszukuję **majątków**

do kupna lub wydzierżawienia oraz kamienic do kupna i zamianę na folwark lub wioskę, albo też młyn mogą być w Krakowie, Lwowie lub w pow. mieś. Zgłoszenia przyjmuje **P. Kołakowski, Kraków, Mały rynek 7.**

Samochód fran. „Sport“

mało używany, o 3 siedzenia do sprzedania. Kraków Długa 612 **Wicz.**

Chcę nabyć pieska młodego

2-cho lub 3-miesięcznego prawdziwego jamnika. — Zgłoszenia: W. lopole 1. 14, **Wejss.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Antoni Beaupre** W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządkiem **S. Szembeka.**